



Debata PAU „Oceny nauki”

ANDRZEJ BIAŁAS I SZCZEPAN BILIŃSKI

W połowie listopada odbyła się debata Polskiej Akademii Umiejętności „Oceny nauki”. Była ona pomysłem jako kontynuacja podobnych debat, organizowanych przez wiele lat przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. W Tomaszowicach pod Krakowem zebrało się dwudziestu kilku uczestników. Obrady otworzył prof. Maciej Grabski, pierwszy prezes FNP. Dyskusję podzielono na trzy sesje, poświęcone kolejno: ocenie (kategoryzacji) instytucji naukowych, ocenie czasopism i ocenie pracowników.

Wynikiem debaty będzie publikacja, której przygotowanie wymaga jednak pewnego czasu. Toteż wydaje nam się, że warto już teraz przedstawić Państwu krótki opis dyskusji i ścierających się poglądów.

Po pierwsze, wszyscy uczestnicy zgodzili się, że przeprowadzanie periodycznej oceny jednostek naukowych oraz pracowników jest – niestety – niezbędne. Niestety – ponieważ wymaga to zaangażowania wielu ludzi i dużych kosztów (nie chodzi tylko o bezpośrednie koszty tej procedury, ale głównie o konieczność zaangażowania w ten proces wielu pracowników nauki, co prowadzi do oderwania ich od podstawowej działalności). Jest to jednak konieczność wynikająca z obowiązujących ustaw i rozporządzeń Ministerstwa, oraz – co ważniejsze – niezbędna dla określenia kierunków dalszego rozwoju.

Dość szybko wyłoniły się dwie główne linie podziału. Z jednej strony zwolennicy ocen parametrycznych, traktowanych jako „obiektywne”, stanęli naprzeciw zwolenników *peer review*. Drugi to wyraźny (choć nie kontrolerski) podział na nauki przyrodnicze i szeroko rozumianą humanistykę, których przedstawiciele prezentują całkowicie odmienne doświadczenia, wynikające ze specyfiki swoich badań.

Żaden z uczestników nie kwestionował tezy, iż dobrze przeprowadzona ocena *peer review* jest rozwiązaniem najlepszym, uznano jednak, że jest to rozwiązanie kompletnie niepraktyczne. Tak ze względu na czasochłonność, poważne koszty, jak i brak odpowiedniej liczby specjalistów oceniających poziom naukowy czasopism czy też instytucji. Trzeba sobie uświadomić, że w Polsce mamy ponad tysiąc jednostek naukowych (instytutów PAN, wydziałów uczelni i innych jednostek badawczych) oraz przeszło dwa tysiące czasopism! W tej sytuacji nie da się uniknąć oceny parametrycznej, a przyszłe działania Ministerstwa powinny zmierzać w kierunku jej uproszczenia i racjonalizowania.

W zakresie oceny instytucji przedstawiono kilka interesujących postulatów:

- (i) Dane wyjściowe, które przedstawia każda instytucja, powinny być JAWNE, czyli udostępnione przez jednostkę w sieci. Dane, które nie mogą być ujawnione, nie powinny być używane podczas ewaluacji.
- (ii) Należy zmniejszyć liczbę parametrów oceny. Podczas debaty przedstawione zostały rezultaty badań pokazujących, że niektóre parametry są silnie skorelowane i traktowanie ich jako niezależne nie ma uzasadnienia. Trzeba więc przeprowadzić systematyczne badania tych zależności i w ten sposób racjonalizować ocenę, a równocześnie odciążyć pracowników jednostek naukowych od zbierania zbędnych informacji.
- (iii) Przeważał pogląd, że decydujące w ocenie instytucji winne być wyniki naukowe, a więc publikacje w czasopismach naukowych, monografie, liczby cytowań itp. W czasie dyskusji stało się oczywiste, że w różnych działach nauki znaczenie rozmaitych rodzajów publikacji może być krańcowo odmienne. Humanisci podkreślają ogromną wagę monografii (tak indywidualnych jak i zbiorowych), które w tej chwili wydają się niedoceniane. Z kolei w naukach technicznych istotną rolę odgrywają referaty, a także doniesienia plakatowe, przedstawiane na ważnych konferencjach międzynarodowych, również zgłoszenia patentowe. Mamy wrażenie, że postulaty przedstawicieli rozmaitych obszarów nauki, odzwierciedlające – co oczywiste – specyfikę tych obszarów, są racjonalne. Tak więc punktacja za poszczególne publikacje powinna być poddana ocenie i rewizji. Badacze oczekują na nowe rozsądne propozycje i rozwiązania.
- (iv) Zwrócono uwagę, że stosowane dzisiaj algorytmy dobrze nadają się do oceny instytucji dużych (powyżej ok. 60 pracowników). Zawodzą natomiast przy ocenie instytucji mniejszych. Być może podczas oceny takich jednostek należy odwołać się, przynajmniej w niektórych przypadkach, do *peer review*.

► Obecny system, a także ogłoszone niedawno kryteria i tryb oceny czasopism zostały poddane ostrej krytyce ze strony wszystkich obecnych, w tym szczególnie ze strony przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych. Wyliczymy tylko niektóre uwagi krytyczne:

- (i) Zaproponowany przez *Zespół specjalistyczny do oceny czasopism*, podział czasopism umieszczonych na liście JCR (część A wykazu Ministerstwa) na 8 kategorii nie jest rozsądny i w niektórych przypadkach może prowadzić do poważnych błędów. Wydaje się, że podział tej grupy periodyków na 4 kategorie (tak jak podczas poprzedniej oceny) był lepszy i bardziej sprawiedliwy.
- (ii) Parametry, a także ankiety stosowane podczas oceny czasopism nieposiadających współczynnika wpływu (*Impact Factor*), zawierają liczne błędy i nieporozumienia. Dotyczy to szczególnie czasopism w obszarze humanistyki, zwłaszcza w dziedzinach związanych z piśmiennictwem polskim i – ogólnie – z polską kulturą. W tych specjalnościach np. wymaganie obecności zagranicznego członka w Radzie Redakcyjnej jest trudne do uzasadnienia. Podobnie żądanie zewnętrznych recenzji, w sytuacji gdy Rada Redakcyjna składa się z wybitnych specjalistów, jest odbierane przez te środowiska jako bezpodstawne, a generujące koszty. Konkluzja: kryteria (a więc i ankiety) winny być na nowo przemyślane i radykalnie zmienione.
- (iii) Ocena parametryczna winna służyć przede wszystkim do odsiania „śmieci”, czyli czasopism, które są w oczywisty sposób niewiele warte. Z drugiej strony, liczba pozytywnie zweryfikowanych czasopism danego obszaru nie powinna być zbyt mała, aby nie doprowadzić do monopolizacji dziedziny przez kilka periodyków. Ostateczna klasyfikacja, zwłaszcza jej część dotycząca czasopism najlepszych, nie może opierać się wyłącznie na ocenie punktowej, lecz winna być potwierdzona przez zespoły specjalistów, wyłonionych np. przez Komitety PAN lub Komisje PAU.
- (iv) Lista czasopism naukowych ERIH (*European Reference Index for the Humanities*) nie może być stosowana do oceny poziomu czasopism humanistycznych. Pokazano specjalną uchwałę zespołu ERIH, apelującą o niestosowanie danych z tej listy do jakichkolwiek ocen. Jest to lista zamknięta, żadne (dodatkowe) czasopismo nie może być na niej umieszczone.
- (v) Modyfikacji wymaga szczególnie punktacja za monografię. Powinna ona być zróżnicowana w zależności od rodzaju i wartości naukowej publikacji.

Dyskusja o ocenie pracowników (która wzbudziła najmniej kontrowersji) w naturalny sposób podzieliła się na dwa nurty: okresową ocenę pracowników oraz ocenę projektów grantowych. Warto przytoczyć kilka istotnych postulatów:

- (i) Przy ocenie pracowników parametry bibliometryczne mogą mieć jedynie charakter pomocniczy. Za wysoce kontrowersyjne uznano używanie w tym celu tzw. czynnika wpływu (IF), a szczególnie zsumowanego czynnika wpływu (dla poszczególnych osób). Zgłoszono nawet postulat, aby podczas oceny pracowników IF prac był całkowicie pomijany. Wniosek ten nie uzyskał jednak aprobaty wszystkich uczestników.
- (ii) Najważniejszym kryterium oceny pracownika winny być efekty jego działalności naukowej, a mogą być one prawidłowo wyważone jedynie przez zespoły specjalistów. Jest to całkowicie realne, ponieważ takie oceny odbywają się w małych zespołach, na stosunkowo niskim szczeblu.
- (iii) Ostrej krytyce poddano kryteria pozanaukowe, jak np. uczestnictwo w grantach.
- (iv) Należy zdecydowanie przeciwdziałać tendencji przenoszenia kryteriów stosowanych w ocenie instytucji do oceny pracowników. Będzie to trudne, ponieważ ten poważny błąd metodologiczny jest, niestety, powszechnie popełniany.
- (v) Krytyce poddano zbyt szczegółowe i rozbudowane formularze stosowane przez NCN podczas oceny projektów. W szczególności składanie wniosków w języku angielskim z zakresu np. polonistyki wydaje się nieporozumieniem. Dyskusja tego problemu wykazała (znowu niestety), że przynajmniej niektóre uproszczenia będą wymagały zmian w ustawie.
- (vi) Podkreślano, że aktualny system oceniania grantów w NCN, jako kombinacja systemu punktowego i *peer review*, odpowiada zasadniczo postulatowi środowiska. Powinien on być jednak udoskonalany, przede wszystkim w kierunku zmniejszenia obciążeń nakładanych na starających się o grant. To prawdopodobnie będzie wymagało jednak zwiększenia budżetu na obsługę administracyjną w NCN.

Tyle uwag na gorąco. Sprawozdanie z debaty ukaże się również w Forum Akademickim, a jej możliwie pełny zapis opublikuje wydawnictwo PAU w pierwszym kwartale przyszłego roku. Mamy nadzieję, że wówczas uda się też zorganizować w PAU szerszą debatę na ten temat. Już dziś prosimy jednak wszystkich zainteresowanych o komentarze, które chętnie opublikujemy na łamach PAUzy Akademickiej.

O dyskryminacji profesorów – w kontekście szerszym

W „PAUzie Akademickiej” 224 z 17 października 2014 Pan Profesor Andrzej Białas pisze słusznie o dyskryminacji starszych profesorów w Polsce. W USA tego typu dyskryminacje określane są terminem *age discrimination* i mogą być przedmiotem sprawy sądowej.

Zresztą taka dyskryminacja jest w złym stylu i prawie nie ma miejsca, aczkolwiek starsi profesorowie sami unikają pozostawania zbyt długo na stanowiskach w administracji naukowej. Tu do pracy w administracji nauki przechodzą profesorowie, którzy jakby skończyli swą naukową aktywność, i z tej nowej pozycji w administracji nie wtrącają się do merytorycznych spraw nauki.

W kontekście dyskryminacji profesury chciałbym zwrócić uwagę na inny aspekt tego zagadnienia. A mianowicie dyskryminowania profesorów pracujących za granicą przez profesorów pracujących w Kraju. Oczywiście mowa o Polsce. Nawiązuję do praktyki zapisów w Bazie Nauki typu „prof. zagr.”, jeżeli osoba nie ma tzw. nominacji belwederskiej. Jeśliby przyjąć kryterium równowagi stopni polskich i zagranicznych, co wynika z podpisania przez Polskę traktatu helsińskiego (Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie – KBWE), to profesorowie pracujący w Kraju powinni mieć zapis „prof. kraj.”

Jak to jest, że najlepsza uczelnia w Polsce jest zaledwie w czwartej setce uczelni świata, gros uczelni polskich jest poza 1000 najlepszych w świecie a nawet w Europie, a krajowa profesura dyskwalifikuje kolegów z zagranicy? To jest sprzeczne z 4. „koszykiem” traktatu helsińskiego, dotyczącym wzajemnego uznawania stopni naukowych!

My, Polacy pracujący za granicą, często nie z własnego wyboru, nie możemy równocześnie zaspokajać wymogów krajowych, ponieważ – tak jak ja pracujący w USA na uniwersytecie od 33 lat, a nie w Polsce – muszą skupić swą uwagę na kryteriach amerykańskich, a nie polskich.

W mojej Ojczyźnie np. nie ma pisma naukowego z zakresu informatyki, co stawia w ogóle pod znakiem zapytania rozwój informatyki jako nauki w Polsce i jej utytułowanych promotorów. A przecież jest to dziedzina niebagatelna.

Nawiasem mówiąc, ostatnio polska ustawa „gwarantuje”, że zagraniczny *full professor*, będący *visiting professor* w Polsce, może mieć „tymczasowy” tytuł polskiego profesora nadzwyczajnego. Czyli jest o stopień zdegradowany. Skąd ta ksenofobia wśród polskiej inteligencji III RP?

W II RP aż 300 profesorów wróciło z zagranicy do Ojczyzny; z nich dwóch zostało prezydentami Polski. W III RP praktycznie żaden profesor nie wraca na stałe do Ojczyzny, a konstytucja jest tak uchwalona, by prof. Zbigniew Brzeziński nie został, broń Boże prezydentem, albo jakiś inny emigrant – co miało miejsce np. na Litwie.

Przy okazji dodam, że w USA mamy także stopień odpowiadający polskiej habilitacji, który nazywa się *tenured*. Amerykański stopień *tenured* (dożywotni) jest trudniej zrobić niż habilitację w Polsce. Nie chodzi mi o uznanie w Polsce i ew. „dobry” nekrolog, a o wskazanie na nieeleganckie (mówiąc bardzo ogólnie) postawy zarządzających polską nauką wobec swych kolegów z zagranicy.

Z własnej praktyki dodam, że kiedyś byłem takim wizytującym profesorem na jednej z informatycznych uczelni na południu Polski. I kiedy odmówiono mi używania mojego amerykańskiego stopnia naukowego, w tym samym dniu wyjechałem z tej uczelni i z Polski. I już więcej nie przyjmowałem propozycji wykładania na polskiej uczelni. Czyżby najwyższym stopniem naukowym w świecie był stopień otrzymany w Belwederze?

Wiem, że jest to głos wołającego na puszczy. I nie mam złudzeń co do obecnej etyki w Polsce, i nie tylko w polityce, bo tu nawet regułą jest jej brak.

ANDRZEJ (ANDREW) TARGOWSKI

Western Michigan University

President Emeritus of the International Society
for the Comparative Study of Civilizations (2007–2013)

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

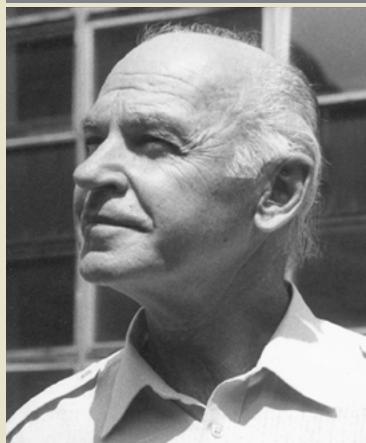
Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

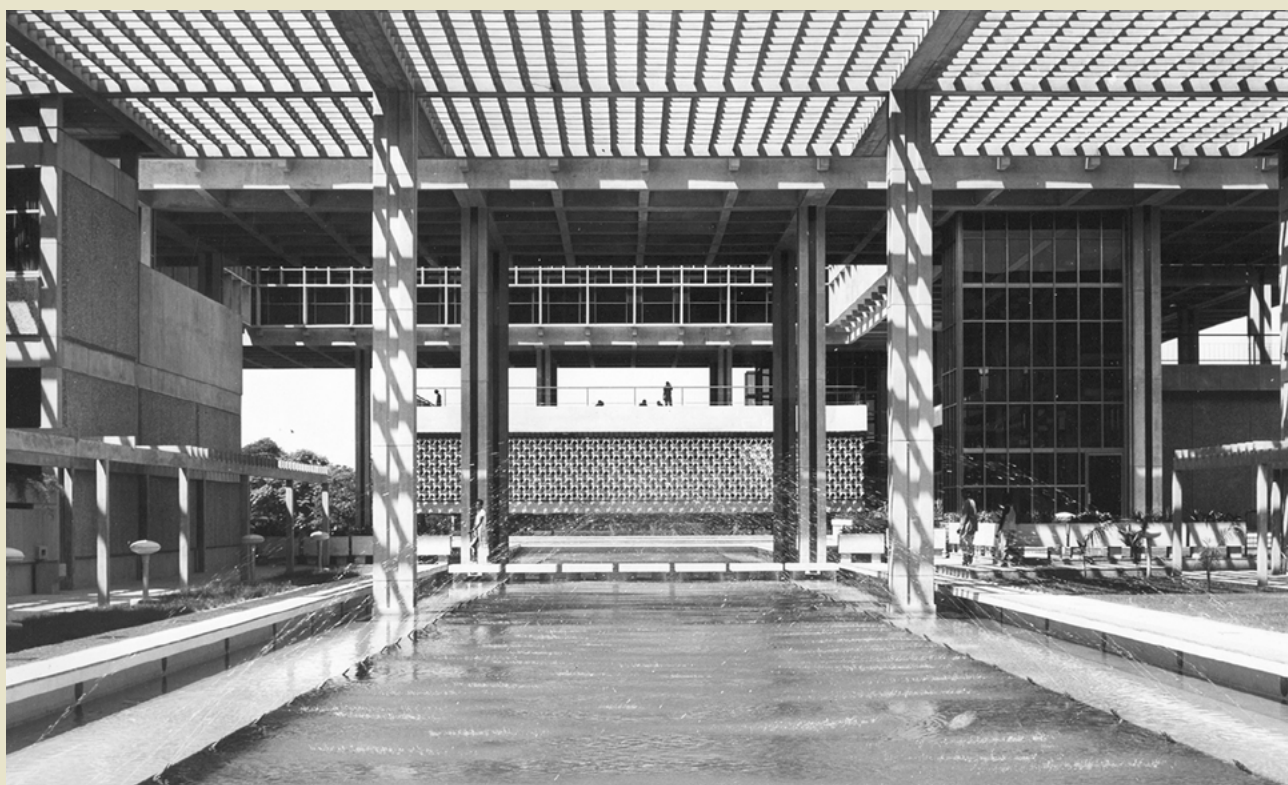
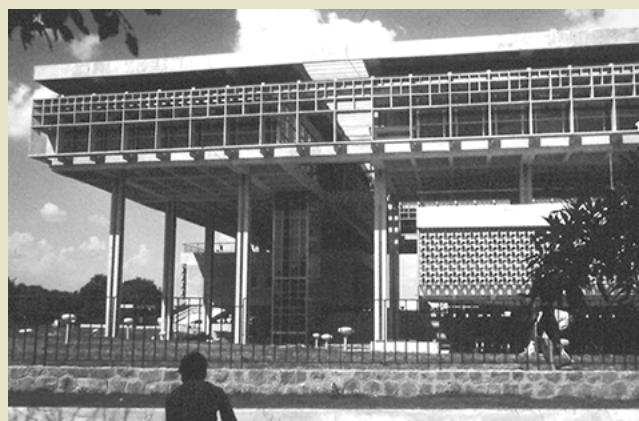
Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Galeria PAUzy



Witold Cęckiewicz (ur. 1924) – architekt, urbanista, prof. zw. dr h.c. Politechniki Krakowskiej, członek czynny PAU, członek rzeczywisty PAN. Dyrektor Instytutu Projektowania Urbanistycznego PK (1970–94), visiting prof. Iowa State University w Ames USA oraz Städttebauliches Institut w Stuttgarcie.

Laureat ponad 40 nagród w konkursach krajowych i zagranicznych. Autor wielu znanych realizacji m. in. Hotelu Cracovia, kina Kijów, Sanktuarium w Łagiewnikach, Katedry rzym. kat. w Rzeszowie, Pomnika Straceń w Obozie Płaszowskim, Współautor Pomnika na Polach Grunwaldu oraz Ambasady Polskiej w New Delhi, laureat nagrody im. Brata Alberta za działalność w dziedzinie architektury sakralnej oraz Honorowej Nagrody SARP, dwukrotny laureat Nagrody m. Krakowa, odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Komandorią Orderu Grzegorza Wielkiego. Żołnierz (p.pr.) AK odznaczony Krzyżem Walecznych za udział w Akcji „Burza”.



Ambasada Polska w New Delhi – Indie, I nagroda w konkursie w r. 1973. Realizacja 1974–1978, Nagroda Rządu Indii – „Building of the year 1978” za najlepszy obiekt zrealizowany w Indiach. Autorzy: Witold Cęckiewicz, Stanisław Deńko.



Kraków – warto wiedzieć

Ważny jest czas

Udar mózgu jest trzecią co do częstości przyczyną zgonu i najważniejszą przyczyną niesprawności osób dorosłych. W Polsce na udar mózgu zapada około 70 000 osób rocznie, z czego blisko 25% umiera do 90. doby po zachorowaniu, a połowa z tych osób, które przeżyją, wymaga całodobowej opieki w zakresie wszystkich codziennych czynności. Takie informacje przekazała nam **prof. Agnieszka Słowik** z Katedry Neurologii Collegium Medicum UJ.



Fot. ze zbiorów własnych

„Promocja młodych utalentowanych Polek...”

Dla prof. Agnieszki Słowik ten rok zaczął się dobrze. Nawet bardzo dobrze. 2 stycznia w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie rozpoczęło swą działalność Centrum Interwencyjnych Terapii Ostrego Udaru Mózgu (CITO), a prof. Słowik jest koordynatorką programu leczenia ostrego udaru mózgu. Z kolei 23 stycznia br. z rąk prezydenta RP otrzymała nominację na profesora nauk medycznych. Zapewne jest to ważny etap w życiu uczonego. Zaczęło się od ukończenia studiów medycznych w krakowskiej Akademii Medycznej i pracy w Klinice Neurologii Collegium Medicum UJ. Po obronie pracy doktorskiej na temat reakcji stresowej w ostrym okresie udaru mózgu i uzyskaniu II stopnia specjalizacji z neurologii, w 1998 r. została ordynatorem Oddziału Udarowego Kliniki.

Głównym przedmiotem jej zainteresowań naukowych jest udar mózgu i choroby zwyrodnieniowe mózgu. W połowie lat 90. założyła Udarową Bazę Danych dla gromadzenia w celach naukowych informacji dotyczących danych demograficznych, czynników ryzyka udaru, stanu klinicznego, wczesnych i późnych powikłań oraz rocznej prognozy w zakresie jakości życia po udarze. Od 1999 r. jej zainteresowanie skupiło się na genetyce udaru mózgu, co było przedmiotem pracy habilitacyjnej. W 2001 r. stworzyła Laboratorium Biologii Molekularnej przy Klinice Neurologii CM UJ.

Odbywała zagraniczne staże, jest współautorem (bardzo ceni pracę zespołową) grantów z zakresu udaru mózgu i chorób zwyrodnieniowych mózgu, jest członkiem Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, European Neurological Society i American Academy of Neurology, recenzuje prace dla różnych czasopism międzynarodowych. Jest też laureatką nagród naukowych: ministra edukacji, Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, zwyciężczynią konkursu-stypendium „L'Oréal Polska dla Kobiet i Nauki”. Konkurs, organizowany przez firmę L'Oréal przy wsparciu Polskiego Komitetu ds. UNESCO, ma na celu „promocję młodych utalentowanych Polek i wspieranie ich w pracy naukowej”. Prof. Słowik swój czas dzieli między działalność kliniczną, dydaktyczną i naukową. Jeśli można ją spotkać poza ul. Botaniczną, to tylko w Filharmonii...

Garść informacji medycznej

Dostępne od kilkunastu lat leczenie przyczynowe udaru niedokrwiennego, polegające na jednorazowym dożylnym podaniu leku rozpuszczającego zakrzep w tętnicy mózgowej (rekombinowany tkankowy aktywator plazminogenu – rt-PA, alteplaza), stosowane jest zaledwie u kilku procent chorych. Podanie tego leku znacząco, bo o 30% zwiększa odsetek osób, u których objawy udaru ustępują całkowicie. Skuteczność tego leczenia zależy od czasu jego zastosowania po zachorowaniu: podanie leku w pierwszej godzinie daje szansę powrotu do zdrowia 50% chorych, a w czwartej godzinie – 10%. Głównym czynnikiem ograniczającym liczbę osób leczonych rt-PA podawanym dożylnie jest wąskie okno terapeutyczne (zaledwie 4,5 godz.). W tym czasie, oprócz badania neurologicznego i szczegółowego wywiadu, chory musi mieć wykonaną tomografię komputerową głowy oraz badania podstawowe krwi. Ich nieprawidłowe wyniki mogą wykluczyć podanie leku. Wykonanie tych wszystkich procedur w tak krótkim czasie wymaga sprawnej organizacji, bardzo dużego doświadczenia i ścisłej współpracy całego zespołu leczącego. Od kilku lat leczenie rt-PA podawanym dożylnie odbywa się w Polsce w tzw. Oddziałach lub Pododdziałach Udarowych, zlokalizowanych przy Oddziałach Neurologicznych.

W ostatnich latach w niektórych wiodących ośrodkach Europy i USA zajmujących się leczeniem udaru niedokrwiennego mózgu proponowane jest jeszcze inne leczenie ostrego udaru niedokrwiennego mózgu, tzw. leczenie wewnątrz tętnicze (endowaskularne). Leczenie to polega na mechanicznym udrożnieniu naczynia (mechaniczna trombektomia). Doświadczenia polskie w zakresie mechanicznej trombektomii w ostrym udarze niedokrwiennym ograniczają się do realizacji „Narodowego Programu Wyrównywania Dostępności do Profilaktyki i Leczenia Chorób Układu Sercowo-Naczyniowego na lata 2010–2012 POLKARD”, finansowanego przez Ministerstwo Zdrowia. Projekt ten umożliwił zakup 52 jednorazowych systemów do mechanicznego udrażniania tętnic, a beneficjentami tego programu było 10 polskich Oddziałów Udarowych, w tym Oddział Udarowy Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Po 2012 r. takie zabiegi są wykonywane w Polsce sporadycznie. Jedynym ośrodkiem w kraju, który takie leczenie stosuje systematycznie, jest Uniwersyteckie Centrum Interwencyjnych Terapii Ostrego Udaru Mózgu.

*

Więcej na temat tej nowoczesnej metody dowiemy się w czasie wykładu pt. „Nowoczesne metody leczenia udaru mózgu”, który prof. Agnieszka Słowik wygłosi na spotkaniu Kawiarni Naukowej PAU w poniedziałek 2 grudnia br. o godz. 18.15 w Dużej Auli Akademii.

MARIAN NOWY